Chrystus – brama, która zaprasza

Brama nierozłącznie kojarzy nam się z ogrodzeniem, jest jego częścią. Ktoś powie: po co brama, jeśli wokół nie ma bezpiecznego ogrodzenia. Pamiętam, zwłaszcza w krajach Bliskiego Wschodu, ale i północnej Afryki, spotykało się wyłącznie same bramy, często bardzo okazałe, ozdobne, bez żadnych ogrodzeń, płotów. One pełniły rolę czegoś, co zaprasza do środka. Bramy do wielkich miast, miejscowości mniejszych lub większych. One miały charakter znaku, zaproszenia do wejścia, powitania w nowym miejscu.

I chyba o to chodzi też Panu Jezusowi kiedy w dzisiejszej Ewangelii mówi: *Ja jestem bramą.* Chrystus jako brama prowadząca do Boga Ojca, jako znak/sakrament zapraszający, i Chrystus jako Pasterz, za którym idą ci, którzy Mu uwierzyli:

Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony ? wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko. My znamy Pana Jezusa po imieniu, i wiemy, że tylko w tym imieniu jest nasze zbawienie. Również On zna każdego z nas po imieniu. Rozpoznajemy Pana Jezusa po Jego głosie, który rozbrzmiewa w Jego słowie, czytanym i głoszonym w Kościele. Idziemy za Chrystusem nie tylko dlatego, że rozpoznajemy Jego głos, ale jeszcze bardziej dlatego, bo wierzymy Jego słowom. On nigdy nas nie okłamuje ani nie oszukuje. Owszem, Jego słowa są wymagające i trudne do przejścia, *jak ciasna brama*, jak *ucho igielne,* a jednak nigdy nie są ponad nasze ludzkie siły, są pełne dobroci i miłosierdzia. Zawsze możemy liczyć na to, że Pan Jezus – dobry Pasterz nigdy nie zostawi nas samych, zagubionych, ale weźmie na swoje ramiona i zbawi od złego. **[prob.]**